Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 348. Kraków, poniedziałek 5 sierpnia 1907 r. Rok XV.

Od Administracyi.

Sz. P. T. Prenumeratorów prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata na miesiąc Sierpień wynosi w miejscu 2 kor. z jednorazowem odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincyi 2 kor. 70 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Sejmowa reforma ludowa i ludowcy.

Najbliższa sesya sejmowa zaczyna już rzucać swój cień, na sytuacyę polityczną. Rozpoczęła się ożywiona polemika z powodu oczekiwanych rozpraw nad reformą wyborczą.

Objawiły się najrozmaitsze propozycye, z których wynika przedewszystkiem, że wszystkie stronnictwa godzą się na konieczność daleko idących zmian. Ale skala projektowanych reform jest bardzo obszerna i sięga od zatrzymania kuryi z bezpośredniemi wyborami w kuryi wiejskiej, — aż do powszechnego głosowania...

Socyaliści, którzy dotąd w sejmie nie mieli żadnej reprezentacyi, domagają się natarczywie powszechnego głosowania. Naśladują ich jak zwykle ludowcy, ale czynią to według metody Stapińskiego, — obłudnie i dwuznacznie. W artykule p. t. „Walka o Sejm", — pisze Stapiński w „Przyjacielu ludu":

„My ludowcy, żądamy, aby wybory do Sejmu były powszechne, równe, bezpośrednie i tajne,— takie same, jak do Rady Państwa, z usunięciem proporcyonalności. Panowie stańczycy nie chcą o tem ani słyszeć, — oni chcą nas uraczyć plewami w postaci piątej kuryi, a namiestnik, godzi się na zniesienie prawyborów i wprowadzenie bezpośredniości — nic więcej. Demokraci różnego rodzaju, wszechpolacy i niewszechpolacy usłużni zawsze i pokorni wobec szlachty, godzą się na dwie kurye — powszechną ze 112-ma mandatami i uprzywilejowaną z 50-ma mandatami. Gdyby się tak stało, to byłaby odjęta ludowi możność uprzątnięcia rządów szlacheckich, gdyż mając 50 posłów, mogliby panowie przeszkadzać uchwaleniu ustaw przez lud żądanych!

Za miesiąc, we wrześniu zbiera się Sejm krajowy. Jestto ostatnia sesya w sześcioleciu, po tej sesyi muszą się odbyć wybory sejmowe. Musimy żądać, aby na tej sesyi przeprowadził Sejm zmianę ustawy wyborczej, tak, iżby nowe wybory do Sejmu mogły się odbyć już na nowem prawie wyborczem.

Aby szlacheckiej większości sejmowej „ułatwić" wyrobienie przekonania, że wszystek lud świadomy jest tej sprawy i żąda równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania do Sejmu — musimy, zrobić dwie rzeczy: poruszyć wszystek lud w kraju i zebrać petycye"

Przyjaciele Ludowcy! Bracia Chłopi! Zabierzmy się do tej walki o Sejm z całą gorliwością. Musimy zdobyć tę twierdzę rządów szlacheckich, zgubnych dla ludu.

W Imię Boże musi runąć wszystko, co się opiera na krzywdzie ludu i niesprawiedliwości.

Apel w „Imię Boże", wygląda w tym wypadku i w ustach Stapińskiego jak bluźnierstwo...

Ale zaraz po tej smutnej fanfaronadzie następuje delikatny odwrót.

Ten sam numer „Przyjaciela ludu" zamieszcza następującą odezwę:

„Wyznajemy, że gruntowna i trwała zmiana teraźniejszych opłakanych stosunków dla ludu w naszym kraju może nastąpić przez Sejm krajowy.

Aby lud mógł wybrać do Sejmu posłów według swej woli, musi znaleść ku temu moc i ochronę w prawie wyborczem. Teraźniejsze prawo wyborcze Sejmowe nie daje ludowi ani mocy, ani ochrony, dla tego musi to prawo uledz zmianie.

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, a bezpośredniość i tajność uważamy za nieodzowne, aby choć lud mający już prawo wyborów mógł dać wyraz swemu przekonaniu.

Jeżeli c. k. Rządowi zależy na sympatyi ludu, to niechże spełni te żądania ludu."

Stapiński, Bojko, Olszewski, Bomba, Ruebenbauer.

Odezwa ta jest bardzo charakterystyczna. Przywódcy ludowców żądają wprawdzie prawa powszechnego głosowania, — ale gotowi są już zadowolnić się „bezpośredniością i jawnością..." W tym też duchu zapewne będą występować w Sejmie, a dodajemy, że ten postulat jest wcale rozsądny, — co o nie wielu wnioskach ludowców da się powiedzieć....

—oooooooOOOoooooooo—

Mikołaj odważny i Wilhelm wspaniałomyślny.

Na ciemnych i niespokojnych falach Bałtyku, tam gdzie niegdyś słowiańscy Pomorzanie staczali zacięte walki ze skandynawskimi królami morza, przystanęły w małem oddaleniu od siebie, dwa białe statki, bogato ozdobione rzeźbami i złoceniami, i wywiesiły na swoich masztach cesarskie flagi. Na około tych wspaniałych jachtów widać cały łańcuch czarnych olbrzymich pancerników, i małych ledwie dostrzegalnych torpedowców, które w nieustannym ruchu obwijają całą flotylę szerokiemi kręgami pary i piany...

W tem ściśle zamkniętem kole, do którego może się przesunąć chyba.. wąż morski, Mikołaj Odważny czuje się bezpieczniejszym i pewniejszym aniżeli w Peterhofie i Carskiem Siole pomimo nagromadzonych tam pułków gwardyi, żandarmów, kozaków i policyantów...... Nie towarzyszą mu na wet „święci" Mitia i Prochor, których wróżby i przepowiednie dodają mu zwykle otuchy i spokoju, ani żona, którą uważa za tarczę przeciwko zamachom terrorystów, ale ma przy sobie cały sztab nadwornych urzędników i adjutantów, których rady są niezbędne przy trudnych rozmowach z kuzynem, sąsiadem i przyszłym aljantem..

Wilhelm wspaniałomyślny niema Miti ani Prochora; swoich nadwornych bardów pozostawił w Berlinie, będą oni później opiewać jego geniusz dyplomatyczny i jego nowe tryumfy odniesione nad Słowianami, na razie wystarcza mu „ten poczciwy" Buelow, który mimo apoplektycznych ataków, ma jeszcze tyle umysłowego wigoru, aby obmyśláć nowe antipolskie ustawy..

Na pokładzie „Hohenzollernu" spotkali się dwaj monarchowie w serdecznym uścisku i wymienili swoje zapatrywania na obecne smutne stosunki. Mikołaj żalił się, Wilhelm go pocieszał i obaj doszli do przekonania, że wszystkie mu winni są Polacy. Wilhelm radził dalej Mikołajowi, jak ma sobie postępować z konstytucją i rewolucyą i pochwalał metodę Stołypina. Stan oblężenia, sądy wojenne, szubienica i Sybir, to jeszcze najlepsze środki na uśmierzenie wybujałych pragnień wolności i prawa. Wolność? a czyż sam car jest wolny? Przeciwnie! jest gorszym niewolnikiem niżeli ostatni mużyk jego państwa. Ruszyć się nie może ze swego pałacu, a nawet gdy wypływa na morze muszą mu towarzyszyć niemieckie statki; bo rosyjskie, albo potopili niegodziwi Japończycy, albo znajduje się na nich załoga gorsza od Japończyków.

A prawo? Jakież może być lepsze od tego, które każe czcić i słuchać cara. Taka prosta i łatwa reguła! Więc chwalił Wilhelm politykę rosyjską, a Mikołaj Odważny sam się dziwił mądrości swojej.

I z Polakami dobrze Stołypin postępuje.. Można by tylko spróbować jeszcze wywłaszczenia... Wprawdzie już Murawiew porobił niezłe początki, ale to się jakoś urwało i mało pomogło. Trzeba raczej pieniędzy, trzeba setek milionów... a tych właśnie Rosya niema.. Więc znowu Wilhelm dał kuzynowi dobry adres: „Mendelsohn i Sp." w Berlinie. Firma solidna, prawie nie żydowska, za pewnem poręczeniem na 20 od sta, pożyczy Mendelsohn Rosyi na walkę z rewolucyą i Polakami wiele będzie potrzeba... Mikołaj uspokoił się zupełnie, zapomniał nawet o „świętych" Miti i Prochorze; dobrze mu było na tem morzu tak dokładnie zamkniętem pierścieniem żelaznych statków, gdzie nie grozi żadna bomba i stryj Włodzimierz nie przeszywa takiem przejmującem spojrzeniem, od którego robi się zimno koło serca...

Sami swoi; sami przyjaciele.. Tak się pomieszały oba orszaki, że niewiadomo, gdzie są Niemcy, a gdzie Rosyanie. Któżby zresztą rozróżnił? Czy Frederiks jest mniej Niemcem od Tirpitza a Buxhoewden od Buelowa? Komuż car może wierzyć w Rosyi? Tylko Niemcom... Dawniej byli i Tatarzy i Finlandczycy.. teraz i ci zdradzili, przystali do rewolucyi razem z Rosyanami. I gdyby nie Niemcy...

Tak rozmyślał Mikołaj Odważny, car i samodzierżca Wszechrosyi, słowiański monarcha, do którego zwracają się nadzieje Czechów, Bułgarów i Serbów, głowa „słowiańskiego" prawosławia, opiekun Czarnogorców i Rusinów galicyjskich....

—oooooooOOOoooooooo—

Święta wojna.

Jak donoszą telegramy, rewolucya plemion maurytańskich rozszerza się coraz więcej. Okazuje się z ostatnich wypadków w Casablance, że sułtan marokański stracił wszelką władzę, i anarchja sięga już z głębin kraju do miast portowych.

Po zamordowaniu francuskiego lekarza, Mauchampsa, Francja zażądała ekspiacji politycznej. Sułtan obiecał spełnić warunki, ale dotychczas z obawy przed opozycyą plemion podwładnych spełnić ich nie mógł, i francuzi zajęli Uždžę. Wkrótce potem Roghi, którego wpływy wśród krajowców są coraz groźniejsze, zbliżył się z armją do Fezu. A jednocześnie Raj zuli drwił sobie z wojsk sułtańskich i groził za mordowaniem uwięzionego przez siebie Mac Leana.

Wszystko to było wymownym dowodem, że naprawdę na rząd marokański liczyć już nie można i że trzeba być przygotowanym na jak najgorsze następstwa jego niemocy. I żadne z mocarstw europejskich nie wątpiło chyba o tem, że nie dziś, to jutro rewolucya marokańska mo że zamienić się w burzę, która trupami europej czyków kraj cały zaściele. A jednak rywaliza cya kolonjalna rządów, a szczególnie zawiść nie miecka, zaakcentowana tak silnie na konferen cyi marokańskiej, doprowadziły do tego, że Fran cya, lubo ostatecznie odniosła zwycięstwo w Algeciras, musiała ustawicznie oglądać się na kon trolę mocarstw i na pewne ograniczenia swej władzy, narzucone jej przez uchwały konferencyi. Wynik zaś był ten, że nie mogła zawczasu wystąpić przeciw ruchowi marokańskiemu z taką energją, jakiej groza sytuacyi wymagała. I oto katastrofa, którą wszyscy przewidywali, ale której zażegnanie utrudniała spekulacya polityczna mocarstw, stała się dzisiaj już faktem. W jednym z najpoważniejszych portów marokańskich, zamieszkanych przeważnie przez euro pejczyków, brzmi krwawe hasło „wojny świętej". Trupami francuzów i hiszpanów zasłane są uli ce miasta. Paszę Casablanci wygnano z jego własnej willi, a sułtana ogłoszono „sługą chrześci jan", i nikt już prawie nie słucha jego rozkazów. Dwadzieścia tysięcy maurów uzbrojonych stanęło na wybrzeżach morskich, a wojska rządowe nie mają podobno nabojów.

Okazało się obecnie, jaki fatalny błąd popełniono w Algeciras, nie pozwalając Francyi utrzymywać stałego wojska w Maroku. Zgodzo no się tylko na pewien, ograniczony zresztą, kon tyngens policyi europejskiej, która oczywiście wobec ruchów tak żywiołowych, jak obecny, jest zupełnie bezsilna. Za rywalizacyę mocarstw krwią swoją płaci obecnie ludność europejska w Maroku.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW 5 sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek N. Marji P. Snieżnej i Oswalda króla we wtorek Przemienienie Pana Jezusa, Sykstusa papieża męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 17, zachód przypada o g. 7 m. 16; długość dnia wynosi g. 14 m. 59.

— **Pielgrzymki do Kalwarji Zebrzydowskiej.** Na odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, przypadający we czwartek dnia 15 b. m. odchodzą z Krakowa do Kalwarji Zebrzydowskiej następujące pielgrzymki brackie: W niedzielę dnia 11 o godz. 7 ej rano Arcybractwo św. Zofii od św. Marka i Bractwo Do brej śmierci od św. Barbary. W poniedziałek dnia 12-go o godz. 7-ej bractwo Suchedniowe od św Anny, bractwo Różańcowe od Dominikanów, bractwo ukrzyżowanego Pana Jezusa od Panny Marji, bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny od Bernardynów, bra ctwo ubóstwa Chrystusa Pana od św. Florjana na Kleparzu i Arcybractwo Męki Pana Jezusa od Franciszkanów.

— **Urlopy.** Dyrektor policji dr. Michał Flatau rozpoczął wczoraj kilkutygodniowy urlop i wyjechał do Marjenbadu, obowiązki służbowe objął zastępco radca policji p. Władysław Swol kien, który powrócił z urlopu. W Magistracie rozpoczął urlop pełniący zastępczo obowiązki dyrektora Magistratu radca dr. Alfred Schlich ting, powrócił z urlopu starszy radca Magistr. p. Jan Goliński i objął zastępstwo dyrektora.

— **Pogotowie ratunkowe** interweniowało wczoraj w kilkunastu wypadkach. Między innymi opatrzyło 59 lat liczącego robotnika W. P. który przy ulicy Kanoniczej w zamiarze samobójczym nożem zadał sobie ranę w okolicy serca. Podobnież opatrzono 22 letniego J. S. czeladnika kamieniarskiego, któremu w bójce na moście podgórskim zadano ciętą ranę na potylicy głowy.

— **Bitki nocne.** Wielką bitkę wywołali dziś w nocy na Prądniku Czerwonym robotni cy, którzy z nożami rzucili się na żołnierzy 100 pp. i kilku ciężko pokaleczyli. Zandarmerya z tego powodu przyaresztowała Józefa Fra naszka murarza, Antoniego Nawarę kaflarza i Jana Chwastka pomocnika ogrodniczego. Za innymi którzy zbiegli śledzi żandarmerya.

— **Kradzieże.** W kościele św. Barbary przytrzymano wczoraj Teofila Grzeszkiewicza na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Piotr Wincenciak, stróż domowy doniósł, że mu wczoraj z mieszkania skradziono srebrny łańcuszek, pierścionek i gotówki 34 koron. Mieszkanie było zamknięte na klucz, ale złodziej wszedł oknem parterowem, które było otwarte.

— **Galicyjskie akcyjne zakłady górnicze.** Jak nam donoszą z Sierszy odbyło się tam dnia 1 sierpnia pod przewodnictwem p. Maksymiliana Krasnego, dyrektora niższo austryackiego Towarzystwa eskontowego, konstytuujące walne zgromadzenie Towarzystwa „Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze".

Towarzystwo to, które — jak wiadomo — powstało z Zakładów górniczych i hutniczych Andrzeja hr. Potockiego, oparte jest na kapitale akcyjnym 5,000.000 koron, składającym się z 25.000 sztuk akcyj po 200 koron pełno wpłaconych i na okaziciela opiewających. Na mocy uchwały walnego zgromadzenia może być kapitał akcyjny podwyższony do 10,000.000 koron przez emisyę dalszych pełno w gotówce wpłacić się mających akcyj. Pierwszy rok obrachunkowy kończy się z dniem 31 grudnia 1907.

Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp. Maksymilian Feilchenfeld, prezydent rady zawiadowczej niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego; dr Józef Henoch, generalny sekretarz Andrzeja hr. Potockiego; Antoni Kérpeli, generalny dyrektor austryackiego alpińskiego Towarzystwa górniczego; Maksymilian Krassny dyrektor niższo-austryackiego Towarzystwa eskont.; Bogusław Mikucki, generalny pełnomocnik Andrzeja hr. Potockiego.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Edward Girzik, Jan Woźniak, dr Jan Zerkowitz i Alfred Horowicz. Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się ukonstytuowanie rady zawiadowczej, przyczem wybrany został: p. Maksymilian Feilchenfeld prezydentem, p. Bogusław Mikucki wiceprezydentem Towarzystwa.

— **Podatki socyalistyczne.** W niemieckich sferach robotniczych odzywają się coraz głośniejsze protesty przeciw ogromnym po datkom, które płacić musi lud pracujący na rzecz partyi socyalistycznej. Podatki te są podwójne: Składki członkowskie związków zawodo wych i składki na rzecz polityki socyalistycznej. Pozornie zdawaćby się mogło, że podatki partyjne są względnie skromne, bo na cele wyborcze płacą robotnicy socyalistyczni tylko 3 marki rocznie, a na związki zawodowe pół mar ki miesięcznie, prócz 2 marek wstępnego. W rzeczywistości jednak koszta, które każdy członek partyi i związków zawodowych ponosi, są o wiele wyższe, bo oprócz podatków, płaconych do kasy głównej, robotnicy zmuszeni są opłacać do datki gminne i okręgowe, składki na sekretaryat robotniczy i na delegatów, czynsz lokalów związkowych i t. p. A w dodatku co chwila jest jakiś festyn, pogrzeb, majówka, których koszta pokrywać muszą robotnicy z własnej kieszeni.

Lecz i na tem nie kończy się haracz robotniczy. Niema prawie tygodnia, żeby partja nie zażądała nowych składek na propagandę socyalistyczną, na cele wyborcze i prasę. A oprócz tego zmusza ona robotników do kupowania cygar i produktów żywności u sklepikarzy socyalistycznych, którzy, wyzyskując sytuacyę, nakładają ceny wysokie i bogacą się groszem robotniczym. Prasa socyalistyczna oblicza, że, razem wziąwszy, każdy robotnik socyalistyczny płaci na cele partyjne około 70 marek rocznie, co w stosunku do średniego dochodu robotnika w wysokości 1.000 mr. wynosi 7 proc., a zatem o wiele więcej, niż bierze rząd w formie podatków od najbogatszych obywateli kraju. Tem się tłumaczy, że w ostatnich czasach wielu robotników usuwa się od życia partyjnego, a przedewszystkiem trzyma się z daleka od czynnego udziału w politycznej działalności stronnictwa, aby się nie narażać na ustawiczną karotę.

Nie mniejsze podatki nakładają i socyaliści galicyjscy na robotników. Rozmaite fundusze socyalistyczne pochłaniają znaczny procent zarobków robotniczych. Dlatego też organizacye katolickie w ostatnich czasach znajdują coraz liczniejszych zwolenników, gdyż zarządzają funduszami związkowemi bardzo su miennie, i nie wytwarzają dobrze płatnych synekur...

— **Pekin—Paryż.** Z Królewca telegrafują: Książe Borghese przybył tu w niedzielę przed południem i o godz. 1-szej odjechał dalej ku Berlinowi.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Angers we Francyi donoszą: Lokomotywa pociągu zdążającego do Poitiers wykoleiła się na moście. Lokomotywa, tender, wóz pakunkowy oraz jeden wóz osobowy wpadły do Loiry. Brak około 40 osób. 13 zwłok wydobyto z wody.

Z opery.

„Opowieści Hoffmana", „Druciarz".

Zaciekawiającem było ostatnie przedstawienie „Opowieści Hoffmana" a to z tego względu, że jedną z głównych postaci śpiewał artysta o tak poważnych aspiracyach jakim jest p. Okoński z każdą nową rolą coraz większe zdobywający sobie uznanie. Doskonałe, tylekroć już podnoszone warunki głosowe i niezwykła inteligencya aktorska pana Okońskiego mogły być rękojmią że trudna a efektowna rola znajdzie w nim dobrego przedstawiciela. Poprzedni jej wykonawcy nie mają w usposobieniach swoich owego akcentu demonicznej grozy, jaką zwłaszcza w ostatniej odsłonie budzić winna postać doktora Miracolo. Odsłona też ta, stanowiąca arcydzieło w swoim rodzaju, najwięcej daje śpiewakowi pola do popisu. Pan Okoński nie zawiódł oczekiwań. Partya, po za kilkoma niższemi tonami, doskonale leży mu w głosie, temperament zaś i dobry smak zarazem sprawiają, że gra jest pomysłową, a wolną od szablonu, co nie o wszystkich niestety, wykonawcach opery tej da się powiedzieć. Rolę tę śpiewał pan Okoński po raz pierwszy, można być pewnym zatem, że przy częstszem wykonaniu, zyska ona na niejednym jeszcze szczególiwym szczególe. Po za tem obsada pozostała niezmienioną. P. Mokrzycka daje jak zawsze skończoną artystycznie, subtelnie odczutą kreacyę, która zawsze najżywsze budzi uznanie. Miłą, o ładnej koloraturze Olimpią była p. Szymanowska, pełną pokus kurtyzaną p. Miłowska. Na afiszu figurował napis „na ogólne życzenie". Ogólnem niewątpliwie życzeniem byłoby wszakże również i to, by tempa orkiestry, a co za tem idzie i solistów nie były tak przyśpieszone jak ostatnim razem. Większa staranność w inscenizacyi również „ogólnie" byłaby mile widzianą. Salon p. Spallanzaniego np. w pierwszym obrazie urządzony bywa u nas ze zbyt spartańską skromnością, tak iż biedni goście nie mają gdzie usiąść. O bezsensownem skróceniu epilogu pisano już u nas wiele razy — bezskutecznie, a jednak nie przestaje być zagadką, mimo iż trzyma się aż — wiedeńskiego scenaryusza.

Wesoły, sympatyczny, popularny, melodyj

ny „Druciarz“ Lehara wykonanym był w sobotę na benefis pana Lelewicza, do którego zastosować można wszystkie przytoczone na wstępie przymiotniki (z wyjątkiem oczywiście ostatniego.) Rozległa popularność jaką sobie p. Lelewicz zdobył świadczy, że publiczność umie go należycie oceniać. Że trudno było po niezrównanym Myszkowskim, którego pamiętamy wszyscy , zaskarbić sobie audytoryum, to pewne. A jednak udało się to p. Lelewiczowi. Siła komizmu jego nigdy prawie nie zawodzi, pogodny, naturalny czasem humor, mają zawsze „z góry“ (trzeciego piętra) zapewnione powodzenie. Jeśli nawet humor ten i dowcip tani jest niekiedy i niewybredny, łatwa na to obrona: Wszak cały wiedeński ton i gatunek operetki, rozpanoszonej na lwowskiej i tutejszej scenie tak jest najczęściej niewybredny, że jakże być innym, by nie od bijać od całości! Wina w tem raczej Wiednia, lub autorów, nie pana Lelewicza. Dzierży on przytem w swem ręku reżyseryę opery i operetki lwowskiej, a jak trudno dwa tak żmudne obowiązki połączyć z sobą, nieraz odbieraliśmy dowody. Lecz we wszystkiem panuje niepodzielnie ten szczery niewymuszony humor, i dzięki jemu to p. Lelewicz nigdy nie przestanie cieszyć się ogólną sympatyą. Wracając do „Druciarza“ powtórzyć by trzeba wszystkie oddane pochwały. P. Lelewicz niezrównanym jest handlarzem cebuli i co chwilę pobudzał sobotnich widzów do zdrowego, serdecznego śmiechu. Jedna to z najlepszych ról tego artsty. Całość szła wybornie. Ożywienie wykonawców udzielało się audytoryum i nawzajem. Pp. Miłowska i Kliszewska z wdziękiem grały i śpiewały. Pp. Krzewiński i Sawicki bardzo byli doprawdy zabawni, wprawdzie każdy z innego powodu, ale o to mniejsza, prawda? Benefisanta przyjmowano owacyjnie, a zwłaszcza jego „kadryla“ w drugim akcie, który dobrze cechuje ton całej operetki, wykwint, gust słuchaczy i różne tym podobne rzeczy.

cz.

Telegramy.

KSIĄŻE BUŁGARSKI w ISCHLU.

ISCHL. Cesarz przyjął wczoraj przedpołudniem księcia Ferdynanda bułgarskiego na jednogodzinnej audyencji, poczem odwiedził księcia i zabawił u niego pół godziny. Książe wraz ze świtą był na obiedzie familijnym u cesarza. Książe Ferdynand odjechał wczoraj popołudniu.

ZJAZD W SWINOUJSCIU.

SWINOUJSCIE. Spotkanie jachtów cesarskich nastąpiło wczoraj o godzinie 10 przed południem. Cesarz Wilhelm udał się na pokład „Standarda“ w towarzystwie kanclerza Bulowa, sekretarza stanu Tirpitza i świty, poczem „Standard“ udał się w dalszą drogę, przejeżdżając wśród szpalerów okrętów wojennych O godz. 11 „Standard“ zatrzymał się, a na pokład przybyli ks. Henryk pruski i komendanci okrętów. Cesarz Wilhelm przedstawił carowi przybyłych. O godz. 12 cesarz Wilhelm opuścił pokład „Standarda“, zaś car z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim i świtą przybył na pokład okrętu „Hohenzollern“, gdzie muzyka zagrała hymn rosyjski.

SWINOUJSCIE. O godzinie wpół do 2 na pokładzie okrętu „Hohenzollern“ odbyło się śniadanie. Obaj cesarze siedzieli naprzeciw siebie. Obok cara Mikołaja siedzieli książę Henryk i Adalbert. Cesarz Wilhelm siedział między Izwolskim a baronem Frederiksem. Po prawej ręce Izwolskiego siedział kanclerz Bülow.

W śniadaniu wzięły udział świty oraz niemiecki „attaché“ marynarki w Petersburgu. Po śniadaniu odbyło się „cercle“.

O godzinie wpół do 3 po południu car Mikołaj powrócił na pokład okrętu „Standard“.

O god. 3 przybył cesarz Wilhelm na pokład okrętu „Standard“, poczem obaj cesarze udali się na pokład okrętu „Deutschland“.

SWINOUJSCIE. Po zwiedzeniu krążownika „Deutschland“ udali się obaj panujący na pokład wielkiego krążownika „Jork“ a następnie na pokład małego krążownika „Koenigsberg“. Car powrócił po zwiedzeniu tych okrętów na pokład „Standardu“.

Wieczorem o godzinie wpół do 9 odbyło się na pokładzie „Hohenzollern“ przyjęcie, w którem oprócz obu panujących i ich świt wzięli także udział komendanci okrętów wojennych.

LONDYN. Spotkanie cesarza Wilhelma z carem wywołuje w prasie angielskiej bardzo żywe zainteresowanie. Zbliżony do kół dworskich „Daily Telegraph“ sądzi, że zjazd jest aktem przyjaźni, nie może przeto mieć żadnych następstw dla polityki europejskiej i nie może zmienić stanu rokowań angielsko-rosyjskich.

ŚWINOUJSCIE. Po sobotnim obiedzie na pokładzie „Hohenzollerna“ rozmawiali cesarze do godz. 11-ej wieczorem, poczem car powrócił na pokład „Standard“. W niedzielę rano cesarz Wilhelm, jak co niedzielę, odbył przegląd załogi „Hohenzollerna“. O godz. 10 i pół przybył na pokład „Hohenzollerna“ car Mikołaj ze świtą, przeszedł przed frontem żołnierzy i powitał ich słowami „dzień dobry“. Po nabożeństwie powrócił car Mikołaj na pokład okrętu „Standard“. O godz. 12-ej odbyło się na rosyjskim okręcie cesarskim uroczyste nabożeństwo z okazji urodzin carowej matki. Na nabożeństwie tem był obecnym cesarz Wilhelm, ks. Buelow oraz świta. Podczas „Te Deum“ dała flota salwę z 31 strzałów. O godzinie 1-ej odbyło się na pokładzie „Standardu“ śniadanie.

ZABURZENIA W MAROKKU.

PARYŻ. Ajencya Hawasa ogłasza notę, która podnosi, że można przyjąć, iż ubolewania godne wydarzenia w Casablanca dowiodły zupełnej niezdolności magzenu do opanowania ich. Dlatego też Francya i Hiszpania wysadzą tamże na ląd tyle wojska, ile potrzebnem jest dla zabezpieczenia poddanych obcych państw i po ukarania winnych. Obsadzenie wojskiem odpowiada duchowi traktatu w Algeciras i mocarstwa będą o niem zawiadomione notą.

ALCIER. Dwa bataliony garnizonu algierskiego, jeden oddział konnicy, oraz jeden batalion garnizonu w Bligha udają się do Oranu aby stamtąd odejść do Marokko.

RZYM. Według doniesień włoskiego ajenta kosularnego w Casablanca wśród ofiar masakru znajduje się trzech Włochów.

TULON. Krążownik „Gloire“ i „Jeane de'Arc“ oraz parowiec przewozowy wyjechał do Marokka.

TANGER. Położenie w Casablanca było dnia 2 bm. jeszcze ciągle groźnem. Basza jest bezsilnym. Dwustu Hiszpanów schroniło się do konsulatu hiszpańskiego. Ofiary masakru już pochowano. Obiega pogłoska że cmentarz chrześcijański został zniszczony.

LONDYN. Korospondent „Timesa“ donosi z Tangeru: Świadkowie rzezi z Casablance opowiadają, że tłumy krajowców w okrutny sposób pastwiły się nad ofiarami. Pojmanych robotników europejskich zabijano kamieniami, rozcinano im głowy, miażdżono twarze, wybijano im oczy. Gdy ofiary nie dawały już znaku życia, rozrywano ciała na kawały i wrzucano je do morza, Zachodziły przytem rzeczy, jakich oko ludzkie jeszcze nie widziało. Wielu innych europejczyków zmuszono, aby byli świadkami tych tortur i śmierci swoich ziomków. Na dachach domów stały kobiety marokańskie i krzykiem objawiały swoją radość z powodu mordów. Dzienniki tutejsze wyrażają nadzieję, że teraz Francja i Hiszpanja wyślą wojsko do Maroka w celu ukarania winnych i przywrócenia pokoju, i że żadne inne mocarstwo w tem przeszkadzać im nie będzie.

TANGER. (B. Reutera) Według ostatnich wiadomości położenie w Casablanca jest groźnem. Wszyscy Europejczycy opuszczają miasto.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

PARYZ. Podczas odbywającego się tu wyścigu samochodów na około Francyi,—na drodze w Clermunt — Ferrand do Bordeaux zderzyły się dwa automobile, **przyczem ośmiu ludzi zginęło.** — W skutek tego, sekretarz stanu Maujan zakazał dalszych wyścigów.

PARYŻ. Szczegóły katastrofy są następują ce: Wóz systemu Martini przewrócił się a mecha nik Lejuin doznał złamania czaszki. Na miejsce wypadku przyjechali z Bordeaux trzej dziennikarze automobilem. W odległości 12 kilom. od Bordeaux, zderzył się ten automobil z samochodem wyścigowym Sultane, i oba zostały zgruchotane. Na Sultane jechali mechanik Metaye, kierownik Martin i Villemain znany zawodowy szofer. Wszyscy trzej zginęli odrazu. Z pierwszego automobilu, właściciel Boulier poniósł śmierć na miejscu, dwaj dziennikarze odnieśli ciężkie rany. Zderzenie nastąpiło z powodu tumanów kurzu.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Merji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codzien. nie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe*, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej" maszynie „SLAVIA". Ani wiek ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonane prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży. **Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia.**

J. LIBAL i S-ka

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39.

Żądajcie prospekty.



Jedynym, prawdziwym angielskim środkiem Piękności jest apt. Balass prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

Wysyłka i główny skład

Kornel Ballassa, Budapest Andrassy-Strasse 47.

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyślu w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

„Nasz Kraj"

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„Nasz Kraj" drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA"

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic.

„Nasz kraj" rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILOW"

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką pocz. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Piekarska 32.**

◈◈◈ ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. ◈◈◈

Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia. 6164 wygranych

główna wygrana

100.000

Koron w **gotówce**

Cena losu 1 korona

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia. **Losy po 1 kor.** polecają: Kantory wym. kolektury, trafiki i t. d. Zlecenia pocztowe, 6 losów 5½ kor., 11 losów tylko 10 kor. opłatnie, uskuteczni Kantor wym. Braci Ebenschütz w Krakowie, Rynek gł. l. 5. 55 0

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. **Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.**

Nie kupujcie !! zegarka !!

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika. Otrzymacie:

złr. 1.50 **złr. 3.50**



Niklowe Roskopfy	złr. 1.50
Srebrne „	złr. 3.—
z podwójną kopertą	złr. 4.—
z 3 masrebrn. kopert.	złr. 5.—
płaskie stalowe	złr. 3.50
Praw. Roskopf kolej.	złr. 3.50
Prawdziwy Omega	złr. 9.—
Srebrny łańcuszek	złr. 1.—
14 karat. złoty zegarek	złr. 9.—
14 karat. złoty łańcuch	złr. 10.—
14 karat. pieścienie złote	złr. 2.50
Zegary pendul. 70 cm.	złr. 3.50
„ z biciem wieżowem	złr. 5.00
„ z muzyką	złr. 6.—
„ z kukułką	złr. 2.50
Zegary kuchenne 8 dni idące	złr. 2.50
Budziki z 1 dzwonkiem	złr. 1.20
„ w nocy świecace	złr. 1.60
„ z podwójnym dzwonkiem	1.50
„ z dzwonkiem wieżow. i biciem	złr. 2.50

3 lata pisemnej gwarancyi; za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką

Skład przedmiotów złotych i zegarów

Max Böhnel

Wien, IV, Margarethenstrasse 27 (Sądowy rzeczoz).

Żądajcie mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

ZARZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem **Magistratu w Podgórzu** sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu. Telefon Nr. 162.

Erlauskie renklody

5 kg. koszyk k. 3; Brzoskwinie, według jakości, k. 5, 6, 7· Jabłka kompotowe k. 3.50; letnie, czerwone k. 2.50; melony cukrowe k 2.50; rajskie jabłka k. 1.50; ogórki i fasola szparagowa k. 1.20; zielona słodka papryka według dziennych cen. **Glósz Bela, Erlau** (Węgry). Korespondencya niemiecka.

Zygmunta Karasińskiego

najnowsze ustawy przemysłowe

z dodaniem tekstu niemieckiego obok polskiego, wraz z dawniejszymi przepisami i objaśnieniami, opuściły presę i są do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Rower

(Waffenrad) używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.

L. 1641.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Tarnobrzeskiej Rady powiatowej z d. 1 września 1907. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że posiadają studya prawnicze, praktykę administracyjną, tudzież, że nie przekroczyli 40 roku życia.

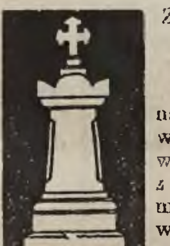
Do posady powyższej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 2600 kor. i dodatek na mieszkanie w kwocie 500 k.

Posada ta nadaną będzie na rok prowizorycznie, a to w myśl § 41 i 47 przepisów tutejszego statutu i regulaminu służbowego.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu do d. 15 sierpnia 1907. Z Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu, 18 lipca 1907.

Prezes

Zbigniew Horodyński, w. r.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265



Wielkie wrażenie

wywołał w kołach lekarskich szerokiej publiczności wynalazek amerykańskiej

LOVACRINY

wody na włosy odznaczonej na międzynarodowej wystawie w Brukseli złotym medalem i dyplomem honorowym z krzyżem **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 5 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w o. óle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypadanie włosów znika pod gwarancyą, po jednorazowem użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 **łysych** i nie mających zarostu przez używanie Lovacriny uzyskali bujny porost włosów. Lovacrina wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki Lovacriny, wystarczającej na kilka miesięcy K. 5.— 3 flaszki 12 K., 6 flaszek 20 K. Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystośc, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodliwych, dotąd nieprześcignionych preparatów „Lovacrin". Cremu Lovacrin w słoikach po 3 K. i 5 K. Wody toaletowej Lovacrin we flaszkach po 3 i 5 K. Pudru Lovacrin (biały, różowy, kremowy) w pudełkach po 3 i 5 K. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez główny skład: **Ludwik Pollak (przedtem M. Feith), Wien VI.** Marialhilferstr. 45. — Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. — W Krakowie do nabycia: I. Hanak i Sp. **droguerya, Szewska 5,** Reim i Sp. 2478 0

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Założony w r. 1872



ZAKŁAD rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie, *ul. Rakowiecka L. 7.* Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na **prowincyi.** Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Olej (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu oraz do tego samego celu służy

Hydrolin

mający ponadto tę własność że nie plami ubrań i daje się wodą rozpuścić polecają:

REIM i SPÓŁKA

W Zakopanem

na p.

Józefy Rogoszowej

Chramcówki, L. 10

są pokoje do wynajęcia po przystępnych cenach.

Poszukuję spólnika

najchętniej fachowego rolnika do opatentowania we wszystkich państwach całkiem nowej maszyny rolniczej, uznanej przez fachowych rolników, jako nieocenionej a niezbędnej w dzisiejszych stosunkach rolniczych. Zgłoszenia pod literami **A. M. B.,** do Adm. „Głosu Nar."

Tereny naftowe

na Podkarpaciu galicyjskiem sprzedam, ewentualnie **przyjmię spólnika** z niewielkim kapitałem (kilkuset złr.) do rozpoczęcia robót początkowych. Bliższe szczegóły w Administracyi Głosu Narodu. 835 0

Ekonom, kawaler

z kilkuletnią praktyką gospodarczą poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. J. Grabowski, Kraków, ul. ś. Jana l. 30. 1032

Zdolny subjekt

fryzyerski potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod: Stan. Pelczarska, Drohobycz. 1037

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. "Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3. **w oprawie w półpłótno „ 4.** Na przesyłkę pocztową hal. 45

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.